

Dziennik Poznański
wydodzi codziennie, z wy-
jątkiem poniedziałków
i dni poświęconych.
Przedpłat kwartalną
w miesięcu 2 tal.
Dodat. rolniczym 3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
z Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 3 fen.
w Księgarni
przy Placu Wilhelm. nr. 2.
Listy
do Moskwy i do Bro-
dycy wiany byt
Sanktawaco.

№ 181.

Wtorek, 11 sierpnia 1863.

№ 181.

Poznań, 10 lipca. Pan Ganier d'Abin, który czasu swego dowodził pod rozkazami Taczanowskiego, a później miał prowadzić oddział nowo się formujący, który bardzo niefortunny wziął koniec i nad samą granicą Królestwa pod wsią Ciesłami na terytorium pruskim, stracił od strzałów pruskich kilku ludzi poległych, a kilkudziesięciu wziętych w niewolę, przesłał tych dni do paryskiego Siècla opis téjże pod Ciesłami, jak ją nazywa „potyczki“, w którym twierdzi między innymi, że na terytorium pruskim pomiędzy Chlebowem a Kosinem był zaczepiony równocześnie nie tylko przez wojsko pruskie, ale i przez rosyjskie, którego miało być około 200. Otóż walkę z wojskiem rosyjskim dnia 15 lipca stoczyła część owego oddziału, którym p. Ganier miał dowodzić, na terytorium Królestwa Polskiego. Szczegółów w liście p. Ganier podanych, nie widzim potrzeby tutaj sprawdzać ani prostować, dość powiedzieć, że p. Ganier podając szczegóły niektóre prawdziwe, jak zamordowanie nieszczęśliwego Soudeixa przez Rosyan na terytorium Królestwa Polskiego, miesza je razem z innymi, które nie istniały, albo które zdarzyły się gdzie indziej, i fakt, że od strzałów pruskich poległo nocy owęj w Poznańskim kilku ochotników z oddziału z kilkuset złożonego a dążącego do obozu w Królestwie, przedstawił w taki sposób który może tylko osłabić wiarę w fakta rzeczywiste. Nie należym do zwolenników tych, którzy radzi patrzą przez szkła powiększające, dla pomnożenia interesu, i jesteśmy przekonani, że zawsze prawdą najlepiej prawdziwie się służy. A jeżeli nie zawsze prawdę można powiedzieć, tém staranniej należy unikać ostateczności przeciwniej.

N. Pan raczył katolickiemu plebanowi Causemann w Steinbüchel w powiecie Solingen udzielić order czerwonego orła IV klasy.

Berlin, 8 sierpnia. Według doniesień z Wiednia, pisze B. u. H. Ztg: panuje tam przekonanie, że w kongresie niemieckich książąt na 16 bm. zwołanym wezmą udział wszyscy panujący niemieccy, jako téż wolne miasta, a nie będą reprezentowane: Prusy, Meklenburg, Weimar, Altenburg, Anhalt, Brunwik i Oldenburg. Na Badenią i Koburg-Gotha liczą z pewnością. Do 6 sierpnia nie odmówił żaden książę niemiecki stanowczo.

Pisma zapraszające wystosował cesarz osobiście do wszystkich książąt niemieckich i wolnych miast, a królowi pruskiemu wręczył cesarz sam takie pismo, jak podaje B. u. H. Ztg. Zapewniają, że król w rozmowie z cesarzem w Gasteinie ani nie przyrzekł ani nie odmówił swęj bytności we Frankfurcie, lecz zrobił nadzieję przybycia, na co jednakoże we Wiedniu nie liczą. Kreuz Ztg i N. A. Ztg ponownie donoszą, że król pruski odmówił udziału.

Köln. Ztg. także potwierdza, że Prusy odmowną dały odpowiedź uzasadniając ją w depeszy okólnikowej. Z się zgadzają wprawdzie na to, że potrzebną jest reforma Związku, ale tę należy pierwiej ustanowić na konf rencyi z ludzi fachowych złożonej a dopiero potem książętom przedłożyć do zatwierdzenia. Na konferencyą ministeryalną chcą Prusy wyśłać swego zastępcę.

Jedna z gazet niemieckich zasilana z znanego źródła wiadomościami o polskich sprawach, odebrała wiadomość, której pozazdroszą wszyscy ajenci tajnej policyi warszawskiej. Pisz ona: „Komitet centralny czyli tak nazwany rząd narodowy zasiada teraz w Paryżu i składa się z panów: księcia Włodzimierza Czartoryskiego (następuje kilka innych imion znanych)... Naczelnikiem rządu narodowego jest książę Włodzimierz Czartorys i. Jego stronictwo już odebrało rozkaz z Paryża agitować w tym celu, aby księcia proklamowano królem polskim w chwili, gdzie Francya Rosyi wojnę wypowie.“ Co tu nowin, o których korespondent dowiedział się „od demagogów polskich, wtajemniczonym w stosunki“ a którzy nie mają nic pilniejszego, jak jemu się zwierzać. Powtarzając cały ten ustęp N. A. Ztg. chwali się, że już dawno kubek w kubek odmówiła to samo. Kreuz Ztg zdaje się ostrzeźniejsza, nie powtarza: zajrzała pewnie wprzód do Almanaku Gotsjkiego, czy istnieje w ogóle jaki książę Włodzimierz Czartoryski gdzieindziej, jak... na księżycu.

Darmst. Ztg donosi, że królowa angielska Wiktorya w podróży do Niemiec przybędzie do Frankfurtu 15 sierpnia w pałacu księcia heskiego przenocuje.

Berlin, 10 sierpnia. Telegrafują do Ost. Ztg. Wczoraj skonfiskowano tutaj pozostałe jeszcze numera ostatnie dzienników: Kreuztg, Norddeutsche Allgemeine Ztg, Vossische, Spenersche, Volkszeitung, Börsezeitung, Publicist, Berliner Allgemeine, Berliner Reform, Berliner Abendzeitung, jak się domyślają, za umieszczenie proklamacyi rządu narodowego polskiego.

Toruń, 7 sierpnia. Rząd rosyjski wywołał był z kursu 9000 rubli w biletach bankowych kupieckich, które w maju zabrali powstańcy z kasy celnej w Sosnowicach. Izba handlowa toruńska podała zatem prośbę do ministerstwa berlińskiego, ażeby zwróciło uwagę rządu rosyjskiego na szkody, jakie z tego wywołania papierów wspomnianych mogliby ponieść kupcy i bankierowie pruscy. Na to odpowiedział minister

handlu izbie kupieckiej tutejszej, że pruscy interesenci żadnej szkody nie poniosą i że minister spraw zagranicznych uczynił przez posła w Petersburgu stósowne przedstawienia.

Chełmno, 8 sierpnia. Czytamy w dzisiejszym numerze Przyjaciela Ludu co następuje:
„Dnia 1 tm. przysłała król. rejencya kwidzyńska nakładcy Przyjaciela Ludu w języku niemieckim drugie ostrzeżenie, które przetłumaczywszy na język polski dla naszych kochanych czytelników tu umieszczamy, jak następuje:
„W nrze 28 nakładem Pana wychodzącego polskiego pisma Przyjaciela Ludu z dnia 11 lipca r. b. stoi na stronie 116 pod rubryką „Co tam słycać w świecie?“, że rozporządzenie rządu narodowego jest potrzebnem, co do zamknięcia kolei żelaznej petersbursko-warszawskiej, bo sprowadzają Moskale kolejną tą nową posiłki na plac wojny. Dalej na dole zaraz po podanej wiadomości z jednego artykułu polskiego pisma Prawda, które w Warszawie wychodzi, grozi się tym, którzy nie chodzą w żałobie narodowej, sądem Boga i sądem narodu.“

„Ponieważ wiadomo, że mieszkańcy polskiego języka (polnischer Zunge) i rodzaju żeńskiego pod panowaniem Rosyi zostający, noszą tak nazwaną (die sogenante) żałobę narodową jako demonstracyą naprzeciw prawowitemu rządowi rosyjskiemu, a zatem nie może to ogólne zalecenie tego ubioru, w piśmie w państwie pruskim wychodzącem, mieć co innego na oku, jak wywołanie resp. przygotowanie podobnej demonstracyi naprzeciw krajowemu rządowi prawemu.“

„Pismo Przyjaciela Ludu postępuje więc i dalej w trymaniu się swem, które zagraża dobru publicznemu, podburzając mieszkańców téj prowincyi niemieckiego i polskiego języka przeciw sobie, a poddanych pruskich po polsku mówiących przeciw rządowi swemu.“
„Z téj przyczyny spowodowanym się widzę dać Panu ostrzeżenie drugie, a to na podstawie § 1 rozporządzenia z dnia 1 lipca b. r., które zakazu gazet i pism czasowych się tyczy. Kwidzyn, dnia 28 lipca 1863. Prezes rejencyjny, w zastępstwie: Schaffriński. Do nakładcy Przyjaciela Ludu W Pana Gólkowskiego w Chełmnie. Nr. 1035 Pr.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 7 sierpnia. Obiega pogłoska, że rząd rosyjski ma zamiar uforyfikować samą Warszawę. Od kilku dni na ratuszu obradują w téj sprawie jenerałowie rosyjscy z prezydentem miasta Wielopolskim, z kartą topograficzną Warszawy w ręku. Zdaje się, że chcą udział jakiś w kosztach téj nowej reformy zwać na miasto.

Szpitala wojskowe przepelnione rannymi.
— Czas piątkowy pisze pomiędzy innymi: Wczoraj donieśliśmy ze źródeł nawet moskiewskich o całym szereg potyczek na Litwie niedawno stoczonych; codziennie zaś zamieszczamy doniesienia o nowych bojach we wszystkich okolicach Kongresówki. I dzisiaj donoszą nam o świeżej potyczce w Lubelskim stoczonej 30 lipca w powiecie Krasnostawskim pod Rybczewicami, na zachód Krasnegostawu, a na południe drogi z Krasnegostawu do Lublina o cztery mile od tego ostatniego miasta. W potyczce téj połączone hufce Grzymały i Zielńskiego pobily oddział moskiewski z trzech rot piechoty, szwadronu ulanów, sotni kozaków i dwóch dział złożony, a pod dowództwem pułkownika Baumgardena będący. Otrzymujemy o nię wiadomość wprost z Lubelskiego. O boju tym mówi także raport moskiewski zamieszczony w Dzienniku Powszechnym z 3 sierpnia nazywając go potyczką pod wsią Czestoborowice, która leży tuż przy Rybczewicach. Raport ten moskiewski, który możemy porównać z równocześnie nadeszłymi wiarogodnymi wiadomościami, jest w każdym słowie fałszywy: i tak na przykład, siłę polską obrachował na 2,000 ludzi, gdy nie było i tysiąca; na placu kładzie zabitych i rannych 350 Polaków, gdy ogólna ich strata zaledwo siódmą część tego wynosiła; Moskalom nakoniec przypisuje zwycięstwo, gdy przeciwnie Moskale po téj utarczce cofnęli się, a stracili nie 5 zabitych, jak mówi ich raport, lecz przeszło 50, a drugie tyle rannych. W tym samym numerze organu moskiewskiego mamy drugi przykład kłamliwości raportów moskiewskich, albowiem czytamy tam biuletyn o znanęj czytelnikom naszym potyczce 27 lipca stoczonej w okolicy Secymina pod Rudnikami i Zarogiem. Raport moskiewski potyczkę tę stacza pod Rudnikami i Załężem, jakiej to wsi nawet w okolicy niema; siłę ze strony polskiej obrachowuje na 600 ludzi, gdy cały oddział Chmieleńskiego liczył mało więcej nad 300; raport zabija Polaków przeszło stu, gdy zginęło tylko 28; nakoniec rozbija ich zupełnie, gdy przeciwnie oddział cofnął się w porządku i działa dzisiaj w takięj samęj jak był sile, a Moskale po potyczce cofnęli się także do Czestochowy.

— Z Kijowa donoszą, że dnia 23 lipca około godziny 10 wieczór, wybuchnął tamże pożar na wybrzeżu Padola i trwał prawie przez całą sobotę. Silny wiatr zachodni przyczynił się niepomału do szybkiego rozszerzenia się ognia, i w przeciągu kilku minut cały prawie cyrkul był objęty płomieniem do tego stopnia, że niepodobna było przedsiębrać energiczniejszych środków. Pożar był straszny i zagrażał kłęską większą część Padolu, gdyby wiatr był od Dniepru ku Padolowi, i gdyby przed kilkoma dniami nie rozebrano znacznych składów drzewa opałowego i budulcowego, który łatwo mógł się być zapalić przy silnym wietrze, pędzącym płomień na nadbrzeże. Straty zrządzone przez pożar oceniją na 500,000 rs., a towarzystwa

ubezpieczeń muszą zapłacić do 300,000 rs., za ubezpieczone niektóre domy i składy, a mianowicie za skład machin rolniczo-gospodarskich, który był ubezpieczony na 35,000 rs. Składy towarów zawierały: szkło tafłowe, liny, powrozy, żelazo i wyroby żelazne, spiritus, drzewo farbierskie i orzechowe itp. Około godziny 4 rano nazajtrż pożar osłabł nieco, a około 6 już nie zagrażał niebezpieczeństwem Padołowi, dzięki energicznemu środkiem ratunku.

x Z Augustowskiego, 6 sierpnia. W dniu 28 lipca podeszli powstańcy pod dowództwem Szpaka pod Kozłową Rudę dla zepsucia kolei żelaznej, lecz Moskale będąc wcześniej w wiadomości przybyli z Kowna i Kibart. Po kilkogodzinnej bitwie z cztery razy przeważającą siłą moskiewską, Polacy cofnęli się w porządku; z naszej strony w poległych naliczono 12 a rannych 4 którzy mogli schronić się w bezpieczne miejsce bo było i więcej rannych, lecz ich Moskale podobiali, jakoż widzieliśmy na trupach po 18 i więcej pchnięt bagnetem.

Powstanie u nas przybiera wielkie rozmiary, bo włościanie z małym wyjątkiem nietylko, że sami wstępują z ochotą w szeregi powstańcze, ale dopomagają czém tylko mogą, to jest żywnością, furmankami, niechęcią za to pieniędzy, chociaż im są ofiarowane. Dużo téż włościan przez Moskale jest przyaresztowanych w mieście Suwałkach za udział w powstaniu, a nawet mają w tych dniach kilku włościan powiesić, myśląc, że tém ich odstraszą, lecz zdaje się, że przeciwny zupełnie skutek wyrwe to okrucieństwo. Kilku włościan w domach pozabijali Moskale i poranili, a jedną wieś w powiecie sejneńskim zupełnie Moskale spalili, do gruntu wszystko burząc, a nawet zaczynają mówić włościanie, że skoro niewezmą Panowie was wszystkich prędko, aby razem wypędzić Moskale, to Moskale wszystkich mogą wyniszczyć po domach. Oburzenie przeciwko Moskalom jest ogromne.

Z za Niemna przybyło do nas sześć oddziałów pod dowództwem Kołyski, Sędeki, Lubicza, Ostrogi, jeden z nazwiska mi niewiadomy. Czudawski w 84 koni z doborowemi koniami; złożony ten właśnie oddział najwięcej ze samęj szlachty, a to dla zorganizowania się lepszego i zaopatrzenia się w niezbędne przedmioty, ponieważ za Niemnem tak wszystko poniszczono, że ogromnie czuć się daje brak zwłaszcza odzieży, i tak zorganizowawszy się, będą mogli silnie działać. Stali oni wszyscy w mieście Serejach przez dni parę, a teraz wszyscy wyruszyli w dalszą stronę. Tak silnie stoi u nas powstanie, że Moskale boją się zaczepić. W dniu 31 lipca Moskale zaczęli się przecpać z za Niemna pod Zygarami, a gdy nasi o tém dowiedzieli się, wystąpili z miasta Serej jeden oddział kawalerji pod dowództwem Dalena i oddział piechoty pod dowództwem Pleby, aby takowych ogniem przyjąć, lecz po pierwszych naszych strzałach, Moskale bez wystrachu cofnęli się nazad za Niemien, pozostawiając na téj stronie 42 zabitych kozaków.

Aresztowania u nas są na porządku dziennym, tak że żaden prawie obywatel nie siedzi w domu, bo jeżeli nie jest przyaresztowanym, to go poszukują do przyaresztowania. I tak przyaresztowano i odwieziono do Kowna, dwóch braci Gellerów z Rutkisk, Zielińskiego z Kotowszczyzny, Krzysztofowicza i Czarnorudzkiego z Leśnictwa, ostatni były wójt gminy, Kamińskiego z Zyl i wielu innych, tak że trudno jest wszystkich imiennie wypisać, a obywatela Kamińskiego odwieziono bez żadnego sądu i wyroku na Sybir, za to, że go wojsko podejrzewało, iż był naczelnikiem oddziału, lecz pod tém nazwiskiem jakiś czas u nas ktoś inny dowodził, lecz już od dwóch miesięcy nic o nim nie słycać, podczas gdy Kamiński będąc po kilkakrotnie przez Moskale zrabowanym w swoim majątku, schronił się z familią do miasta nadgranicznego Władysławowa, skąd go spokojnie siedzącego wzięto i odstawiono niby jako naczelnika oddziału powstańczego. Taka to jest sprawiedliwość moskiewska.

W całym okręgu Wierzbolowskim jedna tylko pozostała komora przy kolei żelaznej w Kibartach będąc silnie obsadzoną wojskiem i do téj pory jeszcze najwięcej tam było urzędników z imieniem polskim, którzy w niczem a niczem nie byli niebezpieczni rządowi rosyjskiemu a na sprawę oczyszczającą zupełnie objętni. Ale naczelnikowi okręgowemu Wójtowi i samo widać imię polskie zdaje się być występkiem, bo zaczął wszystkich Polaków usuwać, a ich miejsca obsadzać oficerami ze straży pogranicznej, tak iż ledwo zostało się kilku.

Donataryusze u nas zaczynają za pomocą wojska wyzyskiwać dla siebie raty dzierżawne, widząc zdaje się swój koniec, skoro takich ostateczności się dopuszczają i tak:

W dniu 27 lipca przyjeżdża rzeczywisty radca stanu Aleksander Huszko i szambelan dworu JCK Mości z Petersburga do Kibart kolejną żelazną i wezwawszy swego dzierżawcę z Kibejk, aby mu ratę dzierżawną z miesiąca czerwca opłacono, lecz tenże dzierżawca oświadczył, że takowej kwoty niema, ponieważ będąc po kilkakrotnie zrabowanym przez Moskale i przytém siedząc 9 tygodni w areszcie, resztę ludzkie ze stodoły wszystko zboże wynosił. Tenże donataryusz udaje się do naczelnika okręgu straży pogranicznej co ma robić, skoro dzierżawca niechce (czyli mówiąc po prawdzie niemożne) opłacić dzierżawy. Po długiej naradzie donataryusz okazując swój wielki patryotyzm dla dobra swęj ojczyzny rosyjskiej darowuje wszystko co tylko jest w Kibejkach wojsku za bohaterstwo, udzielono więc eskortę wojskową temuż donataryuszowi wraz z oficerem, aby dzierżawcę wyrugować z majątku i aby czasem niezachodziły jakie skargi z jego strony, kazał go aresztować, aby odwieść do Petersburga, rzecz zdaje się niesłychana, aby

za to, że ktoś niema pieniędzy, w czasie kiedy nikt zgola ich nie ma i kiedy niepodobna dostać pieniędzy, zabierano mu wszystko, a 4 razy więcej było wartości w jego majątku, aniżeli owa chwilowo zaległa dzierżawa wynosiła, szczęściem tylko tegoż dzierżawcy, że wysłany został oficer Rosyanin, który był sposobu myślenia szlachetnego i rozkaż sobie dany nie uważał za upoważnienie do łupieży, jakoż oświadczywszy odebrany rozkaz, dał sposobność dzierżawcy jeszcze w ostatniej chwili starać się o gotówkę a szczęście chciało, iż dzierżawcy udało się jej pożyczyc i z długu się uiszcic. Otóż za to szlachetne postępowanie owego Rosyanina w wojsku moskiewskim ogromne na niego powstało oburzenie, że im spodziewanej zdobyczy wydaty bliźniemu nie oddał. Donataryusz chciał, wyuwszy z majątku dzierżawcy, aby tamże wojsko mieszkalo, bo posiadłość jest bliska Kibart, słowem chciał posiadłość zamienić na kolonią wojskową. Otóż u nas teraz żadnego niema innego prawa jak wojskowe, bo skoro tenże dzierżawca odwoływał się, aby go sądownie wyrugowano, ponieważ miał kontrakt urzędowy, oświadczyli jeszcze otwarcie, że dziś sąd jest na końcu pałasza.

≠ Z Rawskiego, 8 sierpnia. Znacnie aresztowania tak liczne na wszystkich prawie stacyach dróg żelaznych, tak iż prawie zupełnie wybrano urzadzików Polaków. Otóż wczoraj po południu wziął się rząd moskiewski do rewizji na stacyi Skierniewicze. Nie znalazłszy nic podejrzanego aresztował miejscowy zandarmski oficer 14 urzadzików i niższej służby drogi żelaznej. Do tej chwili aresztowano następujące osoby: dwóch braci Bajkowskich, Nowickiego naczelnika biura telegr., Łaskiewicza starszego maszynistow, Kopertowskiego, Żyszkowskiego, Radlińskiego maszynistę, Wyrzykowskiego, Konopkę ślusarza przy warsztatach, Lebkowskiego pomocnika zawiadowcy, dwóch zwrotnicznych i posługacza, zawiadowca zaś oddany tymczasowo pod areszt miejscowy. Tak to rząd moskiewski przywraca porządek w kraju, gnębiąc w więzieniach niewinnie tysiące ofiar za fałszywymi denuncyacyami.

W Kutnie aresztowano proboszcza że w palówkę nie kazał dzwonic, pomimo iż najsoleńniej oświadczył, iż z powodu interdyktu w archidiecezyi dzwonic mu nie wolno. W Ostrowach aresztowany ekspedytor poczty, domy miast coraz liczniej zamieniają się w więzienia.

*** Z nad Prosn, 5 sierpnia.** Niezamięściliście nic o losie szczątkow oddziału, którym miał Ganier dowodzić, a z których mało zdołało się polączyć z obozami. Odprawił się 17 lipca w Szymanowicach obchód pogrzebowy dziesięciu przez Moskale zamordowanych ochotnikow, z oddziału Ganiego, z którego tylko 46 koni i około 60 ludzi pieszych, z piękną bronią, lecz bez ładunkow, granicę przejść zdołało w okolicy wsi Ciesli pod Pyzdrami. Nie znając miejscowości, lub też niewiedząc o załodze moskiewskiej w Pyzdrach, doszedł cały ten oddział pod same Pyzdry, tam dopiero ostrzeżony o bytności Moskale okrążywszy miasto przeszedł pod wsią Tarnową rzekę Wartę, chcąc się udać w bory Chodzkie i Grodzieckie. Moskale dowiedziawszy się o tej nieszczęsnej przeprawie szybko ścigać ich zaczęli, idąc trop w trop za nimi. Tak uchodząc przed Moskalami mały ten zastęp szczęśliwie był się dostał przez Rudę do Wronowa, tam niewiedząc co dalej począć zebrałi naradę i ustanowili, ażeby kawalerya starała się przedrzeć do najbliższej kolumny ruchomej, piechota zaś miała broń i jeden punkt żołyć, sama zaś cęćm przedrzeć się rozjęść. Moskale bowiem, zdaje się, że byli uwiadomieni o nastąpić mającjej przeprawie i tak siły swe porozkładali, że garsta ta ze wszech stron otoczona była.

Po powzięciu zamiaru rozdzielenia się, udała się kawalerya ku Zagórowu, tam szczęśliwie rzekę Wartę przeszła, i zdawało się, że podług wszelkiego prawdopodobienstwa z kolumną silniejszą polączyć się była powinna, lecz i ona się rozpiechła, chociaż bez najmniejszej straty. Inny zaś los spotkał piechotę. Po oddaleniu się kawaleryi w której było dużo wykształcenijszej młodzieży wkradła się pomiędzy piechotę, jeszcze niepojmowaną niesubordynacyą, i cały ten hufiec postanowił wrócić do Księstwa, odbierając sobie tę samą drogę do powrotu, którą był przyszedł, a którą Moskale ich ścigali. Ani przedstawienia grożące wszystkim niebezpieczeństwem, w przypadku spotkania się z Moskwą, ani prośby ani groźby wstrzymać nie zdołały kilkudziesięciu znużeniem i zwątpieniem rozplomienionych ludzi od wykonania swego planu, i z krzykiem, ze śpiewaniem oraz z wystrzeliwaniem ostatnich kilku ładunkow powiadali na wozy i odwrót się rozpoczął. Jak przewidzieć było można, tak się też stało. We wsi Rudzie Wieczyńskiej oddział wjechał prosto na Moskwę, ta rzuciła się za uciekającymi i swoim zwyczajem zaczęła do bezbronnnych strzelać i dognanych bagnietami i kolbami mordować. W samej wsi Rudzie tym sposobem zakłuto i zabito czterech, kilku tylko ukryć się zdołało, kilkunastu na ostatnich fornalkach siedzących szczęśliwie uszli, reszta zaś rozpiechła się po polach i borach, za niemi rozpuścili się Moskale, pojedynczo każdego klując a rannych kolbami dobijając. Wiele padło z tych nieszczęsnych ofiar, dotychczas niewiadomo. Dziesięć trupow w rozmaitych miejscach, tak po polach jak i po borach znaleziono, czterech śmiertelnie rannych, ośmiu zbitych, których nie domordowano, zabrali Moskale do niewoli. We wsi Rudzie wyciągnęło kilku Moskale w domu ukrytego powstańca, przyłożywszy mu karabin do piersi, strzelili i bagnietem kilka razy pchnęli, gdy tenże padł, zdarli z niego całą odzież, nawet koszulę i tak go na prógu domu, przed którym morderstwa dokonali, zostawili, idąc do domu, szukać więcej powstańcow, mieszkancow zaś zrabować. Gdy po niejakić chwili wychodzą z domu obławowani rozmaitemi rzeczami, a biedna ofiara konającym głosem błaga o podanie wody, ze wściekłością hyeny doskakują do niego i dokonują morderstwa. Drugi wypadek jest prawie jeszcze okropniejszym. Schwytali bowiem Moskale powstańca z bronią na wozie siedzącego, łagodnym głosem wzywają go do wykreńcenia naboju, gdy tenże po długim mozole wydobyl wreszcie kulę z karabina, odbierają mu takowy i puszczają go wolnym; skoro tylko dwa kroki uszedł, powalają go kilkoma strzałami, ciało porywają na bagnety i prawie na kawały rozrywają. W ten sposób prawie ze wszystkimi

się obchodzono; widać to po ciałach pochowanych, żadnego niemal niemożna było rozpoznać.

Wilno, 8 sierpnia. Murawiew działając wedle instrukcyi petersburgskiej coraz dalej rozwija system zagłody polskiego imienia i niszczenia do szcztu polskich majątkow, wydał następujące zalecenie ogłoszone w dzisiejszym Kurjerze Wileńskim:

Zalecenie głównego naczelnika kraju naczelnikom gubernii witebskiej, mohilewskiej i mińskiej z dnia 17 (29) lipca 1863 r.

Z dochodzących do mnie wiadomości, przekonywam się, że w niektórych guberniach najwyżej powierzonego mnie kraju, bardzo wielu obywateli rosyjskiego pochodzenia zupełnie dokładnie pojęli znaczenie nałożonego na szlacheckie nieruchomości majątki 10% czasowego poboru, któremu na zasadzie zalecenia mojego naczelnikom gubernii z d. 6 (18) b. m. lipca obywatele rosyjskiego pochodzenia i z prowincyi Nadbaltyckich podlegają tylko w połowicznym rozmiarze.

Środek ten, jak zostało objaśnionem przezemnie w wyżej wspomnionem zaleceniu, przeznaczają się głównie na pokrycie tych ogromnych rozchodow, jakie ponosi całe państwo dla stłumienia powstania i osłonięcia spokojnych mieszkancow od gwałtu i znęcań się (?) buntowniczych pokuszeń obywateli tutejszego kraju, polskiego pochodzenia.

Tym sposobem ściąganie 10% czasowego poboru z obywateli polskiego pochodzenia ma zupełnie inne znaczenie niż nałożony w połowicznym rozmiarze na dziedzicow majątkow pochodzenia rosyjskiego i z Nadbaltyckich prowincyi.

Obywatele rosyjscy posiadający w tych guberniach majątki, znajdując się w bliskim sąsiedztwie z nieprzyjaznym im polskim żywiołem, niechybnie narażeni by zostali na niebezpieczeństwo (?) gdyby rząd z szczególniejszą bacnością nie osłaniał ich i należącój do nich własności za pomocą wojsk i władz miejscowych.

Z tego wynika, że nakładającemu się na majątki obywateli Rosyan poborowi z wyręcanego przez nich dochodu z gruntow pozostałych w ich bezpośredniem rozporządzeniu niema być nadawane znaczenie kontrybucyi i niema on być zmieszany z poborem, któremu podlega szlachta polskiego pochodzenia, większość której występni czynnościami swojemi stale służyła podporą ku rozwinięciu powstania przeciw prawemu rządowi swojemu.

Obywatele rosyjscy wzywają się do placenia poboru od dochodu ziemnego nie w kształcie środka karzącego, lecz w kształcie pomocy rządowi, który osłaniając ich od samowoli i gwałtow (?) przez to samo ponosić musi nadzwyczajne rozchody.

Przekonany jestem również, że szlachta rosyjskiego pochodzenia i z Nadbaltyckich prowincyi, pojawwszy prawdziwe znaczenie przedsięwziętego środka, przez dawną przychylność ku cesarzowi i ojczyźnie nie zaniecha i w tym przypadku dać przykład przez ścisłe spełnienie słusznego wymagania rządu, wyęzającego swoje usilność ku jak najrychlejszemu przywróceniu spokojności w kraju, z którym ściśle są związane wszystkie ich materialne interesy.

Dla dokładniejszego zaś określenia wszystkich przypadków, w których ten pobór może podlegać zmniejszeniu, zalecam wam przewodniczyć się przy spełnieniu następującymi względami:

1) Z uwagi na niedogodność warunkow, w których z terroryjalnego charakteru swego znajduje się większa część majątkow wspomnionych gubernii z niżej przeznaczony do obywateli pochodzenia rosyjskiego i z Nadbaltyckich prowincyi czasowy pobór od wyręcanego przez nich dochodu z 5% na 2 1/2%. W miejscowościach zaś, gdzie z powodu ogromnej ilości ziemi, przynosić białhy dochód, oznaczony wyżej 2 1/2% pobór będzie uciążliwym, zmniejszyć go do 1 1/2%, przedstawiając ten ostatni wypadek do mojej uwagi.

2) Z obywateli polskiego pochodzenia, uzyskanie 10% czasowego poboru odbyć na uprzedniej zasadzie, z wyjątkiem tych z pomiędzy nich, z których z przyczyny wyrobowanej wierności swęj rządowi, pobór ten może być zmniejszony do wysokości, określonej w 1 (13) mp. dla obywateli Rosyan i z Nadbaltyckich prowincyi, o cém przedstawiać mnie.

3) W majątkach, podlegających 10% poborowi, lecz gdzie z powodu szczególniej nieprzyjaznych warunkow miejscowych, wspomnionych w 1 mp. ściąganie pełnego poboru okaże się zbyt uciążliwym, po należytem miejscowem sprawdzeniu zniżyć ten pobór o 8%, na co prosić za każdym razem mojego zezwolenia.

4) Z majątkow należących do sierot bez różnicy pochodzenia i wyznania, zmniejszyć pobór do 1 1/2%.

Po ułożeniu rozkładki na majątki, zalecam waszjej ekscelencyi rozporządzić się o wprowadzeniu niniejszego w wykonanie, na wyłuszczonych wyżej zasadach; skończywszy pobór do 15 (27) miesiąca sierpnia; treść zaś niniejszego mojego zalecenia, zaraz po otrzymaniu rozpowszechnić w powierzonych wam gubernii. Jenerał Murawiew.

ROSYA.

Helsingfors, 19 lipca. Cesarz Aleksander przybył tu w towarzystwie w. ks. Aleksandra i Włodzimierza, księcia Mikołaja Leuchtenberga, ministra wojny Miliutyna i ministra marynarki Krabbego oraz adjutanta Loën, attaché wojskowego przy pruskim poselstwie w Petersburgu.

Uzbrojenia przybierają coraz większe rozmiary. Oprócz innych zamknięto port Transgund zatopiwszy w nim ogromne głady. Wykonał to pewien kupiec rosyjski. Powątpiewania publicystow szwedzkich o zbrojeniu Finlandyi nie miały żadnej podstawy, otóż dowody przeciwnie: W Hansteinsari wnoszą bateriją na 8 armat, mającą bronić osady Kuurisalmi a na stronie północnej Bavansaari krzątają się około drugiej bateryi mającjej pomieścić 100 armat. Do Transgund przybyło 3000 żołnierzy po większej części ozdobionych medalem krymskim. Do Helsingfors przyszedł na załogę pułk grenadyerow Barclay de Tolly a w krótcie przybędą pozostałe pułki pierwszej dywi-

zyi grenadyerow. Gubernator Rokassowki nakazał dostawę 1000 koni z dodatkiem że „ponieważ wybuchnąć mogą niespokojności wojenne w kraju, stać mają w pogotowiu na każde zawołanie przez 6 miesięcy.“ W porcie helsingforskim stoi 10 okręgow wojennych, między tymi jeden liniowy i 4 fregaty parowe.

GALICYA.

Kraków, 7 sierpnia wieczór god. 6. Ogromny alarm przeżać w tej chwili nasze miasto. Dzwon z maryackiej wieży i nieustający alarm bębnow wojskowych, woła o pomoc. Na ulicy Szewskiej, ogromnym poprzedzony łuskotem i trzaskiem, powstał pożar w domu p. Krones. Ściany domu zawałyły mieszkan a. Parę osób padło ofiarą płomieni. Mówią o pewnej pani, która się zupełnie spaliła, inną opaloną widziałem na własne oczy. Lekarz obecny wypadkowi, wiozł ją doróżką do szpitalu. Pożar pochłonił całą dużą kamienicę. W ulicy zaś sąsiedniej Szczepańskiej, w wielu domach wstrząśnienie wybuchającego ognia pozabawiło okien. Trwoga i popłoch ogromny. Pożar trwał przeszło dwie godziny. Przyczyna jego dokładnie nie znana; zdaje się, iż jakiś materyał palny, podobno proch, stał się powodem tego okropnego nieszczęścia.

Brody, 6 sierpnia wieczór. Piszą do Gaz. Nar: Właśnie dowiaduję się z pewnego źródła, że Moskale wysłali z Zaslavia, Sławuty i innych miast okolicznych wszystkie wojska swe ku Podolu spodziewając się tam pojawienia powstańczych oddziałow.

FRANCYA.

Paryż, 6 lipca. Gielda niebawem powitała wiadomość o nowym zwrocie w układach dyplomatycznych znaczną podwyżką papierow. Wszystkie zresztą dzisiejsze dzienniki potwierdzają owo doniesienie, że tak Austria jako i Anglia odmawiają udziału swego w nocie zbiorowej, ponieważ krok tego rodzaju mógłby ich pociągnąć za daleko i zapłacić we wojnę. Mocarstwa ograniczają się zatem li tylko na przesłaniu pojedynczych i osobnych depezy do Petersburga, jak to zrobiono pierwsze dwa razy, mających jednak równobrzmiące wnioski. Postępowanie to zostawi każdemu mocarstwu, wedle zasad dyplomatycznych, zupełną swobodę w dalszém działaniu co do sprawy polskiej i nie zobowiązuje ich do żadnego wspólnego postępowania. Mornig Post powiada wprawdzie, że byłoby wszystko jedno, czyby tę lub owę formę obrano, ale nie należy się łudzić, jest to ze strony Anglii i Austrii zupełny zwrot na korzyść polityki moskiewskiej. Lord Russell, jak słyhać, już się był całkowicie zgodził na notę zbiorową i wspólną, ale potem zmienił nagle swoje zdanie w skutek posiadzenia rady ministreryalnej. La France i Constitutionnel starają się jeszcze pokryć i zatrzeć tę porażkę dyplomacyi francuskiej, obok tego zaś podaje drugi z tych dziennikow dość cierpkie uwagi o ostatniej depezy Gorczakowa do ministra Rechberga. Cesarz Napoleon wrócił już wczoraj wieczorem z Vichy do St. Cloud, a posiedzenie rady ministrów, które się odbędzie dzisiaj pod jego przewodnictwem, będzie może stanowczem w sprawie polskiej. Pogłoski o przesileniu gabinetowem jeszcze nie ustały, chociaż la France jak najmocniej zaprzecza wszelkiemu prawdopodobienstwu takiego wypadku. Jeżeli ceasar i minister Droun de Lhuys przystaną na ten kierunek, który im wykreśla polityka angielska, natenczas naturalnie nie przydzie do zmian w ministerstwie. Obiegała pogłoska dzisiaj, której jednak mało kto wierzył, że ukaże się niebawem w Monitorze list cesarza wystosowany do ministra Billaulta, w którym cesarz wypowie najpierw swoje prawdziwe współczucie dla sprawy polskiej, wyłuszczy w krótkich słowach wszystkie dytychczasowe usilowania swoje, aby rozciągnąć opiekę Europy nad tym krajem, wyzna nakoniec otwarcie, że usilowania te były daremne i że bez zgwałcenia wszystkich zasad międzynarodowych i największego niebezpieczeństwa dla Francyi, nie może sprawy polskiej zamienić na sprawę wyłącznie francuską. Pays donosi dzisiaj w krótkich słowach o nowej nocie rosyjskiej, przysłanej co dopiero do Paryża, celem wytłumaczenia się z zarzutow, które gabinetowi rosyjskiemu czynił minister Rechberg w ostatniej swojej depezy. Bliższe szczegóły o tym nowym dokumencie jeszcze nieznane, ale stronnicy pokoju głoszą już, że jest zgodną i że daje rękojmią lepszego porozumienia na przyszłość.

Rząd francuski, nakazał utworzenie osobnego korpusu zandarmow dla Meksyku; liczyć on będzie z początku 2000 ludzi.

Z Japonii donoszą, że rząd tameczny przychylił się do dania zadość uczynienia Anglikom za krzywdy im wyrządzone i że tym sposobem uniknie się wojny.

Paryż, 7 sierpnia. Pierwsze posiedzenie rady ministrów po powrocie cesarza z Vichy odbyło się wczoraj w St. Cloud i trwało od 10 z rana aż do 12. Co na niem zaszło, to dzisiaj jeszcze nie jest wiadomem, wszakże przypuszczają prawdopodobnie wszystkie dzienniki, że zajmowano się na niem wyłącznie sprawie polską, mianowicie ocenieniem nowego stanowiska dyplomatycznego i ułożeniem noty francuskiej, mającjej być przesłaną do Petersburga. Osobiste zamiary cesarza nieznane dotychczas, milczy on ciągle pod tym względem, chociaż twierdzą bez wyjątku wszyscy, którzy go otaczają, że swego usposobienia jak najprzychylniejszego dla Polski i chęci rozwiazania sprawy najkorzystej Polakow nie zmienil. Również domyślają się, że jest do żywego dotkniętym drażliwym i mieszcami lekceważącym tonem depezy moskiewskich, nie mając jak ową skrytą nieprzyjaźnią wszystkich dworow niemieckieg pochodzenia, pracujących potajemnie nad wielką koalicyą przeciw niemu. Nie można wątpić, że skoro uważać będzie za rzecz możebną dla Francyi odważenie się na wielką wojnę, która zwróciłaby przeciw niej większą połowę Europy, nie zaniechał sprowadzić do wybuchu z dawna nagromadzonych gniewow. Tymczasem jednak półurzędowe dzienniki francuskie łagodnie rzecz jak mogą. La France zastanawia się dzisiaj nad przyczynami, które mogły spowodować Anglią do niespodzwanego zwrotu i do porzucenia systemu noty zbiorowej, starając się publiczność zaspokoić zaręczeniem, że koniec końcem porozumienie trzech mocarstw na tem nie ucierpiało. Daleko dobiegają

obstaje jeszcze za t6m Pays, ale Patrie wcale owego...
 ...początku układów powiedzieliśmy, że do niczego nie do-
 wadza i nie przestaliśmy powtarzać, nie chcąc przeto bynaj-
 mniej ubliżyć dyplomacyi francuskiej, którą pan Drouyn de
 Lhuys wyobraża, a którego szczere usiłowania na korzyść sprawy
 pokojowej zawsze cenili. Wypadek dzisiejszy usprawiedliwia
 więcej niż kiedykolwiek to, cośmy przewidywali. Powiedzie-
 my także, że wojna zdaje nam się nieuchronną, a radząc do
 schmiastowego użycia przemocy, obrachowaliśmy zawsze,
 że przelanie krwi będzie mniejsze, że zamieszanie dla Europy prę-
 żej się skończy, gdyby działania szybkie i dzielne zajęło miej-
 sców powolności dyplomatycznej. Wypadek przyniósł nam
 nadzieję i tą razą jeszcze, ponieważ, jeśli gabinety londyński
 wiedeński usuwają się w tył, to stoi jeszcze Polska na prze-
 ciągle uzbrojona przeciw ciemiężcom. W obozie Russofi-
 chorujących na pokój wyborze zrobiła wrażenie nota świeżo
 przysłana z Petersburga, którą poseł Budberg wręczył wczoraj
 ministrowi Drouyn de Lhuys. Owa nota, która jest dodatkiem
 wczoraj już mówiliśmy, do ostatniej depezy przesłanej gabi-
 netowi wiedeńskiemu, ma na celu odeprzeć sposób tłumacze-
 sów dawniejszej odpowiedzi moskiewskiej i zarzuty, jakie
 czyniono, mianowicie co do Austrii i konferencyi mocarstw
 w Wiedniu. Podobno reakcyjna część ministerstwa zadawo-
 wała, że w tej treści i jej dążności, w której upatruje dowód
 tego usposobienia w rządowych kołach petersburskich,
 nawet z jej wyrażen, upatrując, że są daleko grzeczniejsze
 niż wyrażenia ostatniej noty do ministra Rechberga, ale kto-
 rzy bezstronnie ją odczyta, nawet tylko w telegramie pe-
 tersburskim, przynajmniej musi, że minister Gorczakow posiada
 wyjątkową biegłość w zręcznej i dowcipnej ironii. In de pen-
 sje belge, która w najpodstępniejszy sposób i z rzadką
 śmiałością nie tylko broni interesu Moskwy, ale nawet myśli za
 jej podsuwa jej ciągle rozmaite pomysły względem tego, co by
 dla niej być pożyteczne lub też szkodliwe, jest teraz już
 w swoim niebie, widzi już bowiem pokój zabezpieczony, Pol-
 skę gnęcioną na miążgę, a carat wsparty na ramieniu Mura-
 wiewicza wiszącego dumnie i zwycięsko na Gre-
 wicowskiej i szachrajów Zachodu. Cieszy się ona z tego, że zwrot
 i dwie ostatnie noty Gorczakowa, dodadzą nowego ży-
 wotności układowi, niepodobną na teraz wojenne chętki Napoleona,
 Moskwa przez zręczność swęj dyplomacyi będzie mogła
 osiągnąć swoje cele, jeszcze bardziej rozdzielić pozorną
 trójcę mocarstw i wymóżyć na nich znaczne ofiary. Dla
 tego też radzi in de pensje Moskalom, żeby już przystali
 do konferencyi siedmiu mocarstw traktatu wiedeńskiego
 na zasadzie sześciu punktów, przedstawiając im, że tym spo-
 sób unikną wojny, zyskają na czasie do stłumienia powsta-
 nięć w Europie, a nowym traktatem ustalą swoje prawo do gnębiecia nie-
 szczęśliwego narodu. W Anglii starają się Moskwa i inni nie-
 przyjaciół Polski działać także na lud nie tylko przez dzien-
 niki i przez rozmaite demonstracje i mityngi. Wyzyskują
 fanatyzm protestancki Anglików, wystawiając im powstanie
 w Irlandii jako dzieło papizmu i obskurantyzmu wymierzone prze-
 ciw Anglii. Moskwa chce teraz rozszerzać w krajach swoich światło
 wolności. Przed kilku dniami odbył się w Londynie taki mi-
 tynż, w sali koncertowej na Hanover-Square, na którym pod
 przewodnictwem bankiera Newdegate, członka parlamentu, od-
 czytał pastor Blankenberg wypracowanie „O Polsce i w powodach
 jej upadku.“ Była to litania dowodów, niewiedzieć z jakich
 źródeł, przesładowań religijnych i nietolerancyi w dawnej Pol-
 sce. Uczciwy pastor wystawił przy tej sposobności deputowa-
 nym Henessy, jako narzędzie jezuityzmu dogorywającego we
 Włoszech i chcącego założyć sobie w Polsce nowe
 królestwo ultramontanizmu pomiędzy Rosyą a Niemcami. Odpo-
 wiedział na to jeden z członków polskiej emigracyi pan Żaba,
 wspaniały patriota i dla zacności swojej szanowany u An-
 glików, występując w obronie oszczerczo zaczepionego kraju.
 — Pod napisem: „Akcyja zbiorowa mocarstw“ podała
 opinion National artykuł następujący:
 „Niektóre dzienniki, a na ich czele La France donoszą
 o zupełnym porozumieniu, jakie zachodzi i codzien-
 nie wzmagają między Francją, Anglią i Austryą. I my ra-
 dyśmy podzielać ich zadowolenie.
 „Obawiamy się tylko, ażeby wśród słusznej radości, jakiej
 posiadają na widok porozumienia się trzech wielkich mocarstw
 europejskich w celu spólnej akcyi, nie straciły z oczu celu po-
 nieważenia, którym jest usunięcie niezdolnego rządu, który
 od wieku pobudza Polaków do rozpacz i zagraża pery-
 klu pokojowi europejskiemu.
 „Jakoż jest rzeczą widoczną, że akcyja zbiorowa, tak po-
 niana ze względu na utrzymanie pokoju, została osiągnięta

tylko kosztem znacznych ofiar. Gdyby Francya była sama,
 byłaby wyrzekła po prostu:
 „Doświadczenie dowiodło, że Moskwa nie jest w stanie
 rządzić w Polsce; należy przeto zerwać ten stosunek nienatu-
 ralny i przywrócić Polsce jej niepodległość.“
 „Byłby to cel prosty, jasny, dokładnie określony, a t6m
 samem łatwy do osiągnięcia.
 „Lecz chciano mieć poparcie Anglii i Austrii, a wtedy za-
 miast odwołać się do sprawiedliwości, do interesu Francyi i Euro-
 py, trzeba było szukać podstawy dyplomatycznej i w braku
 lepszej, wzięto za punkt oparcia traktaty z r. 1815, które wisto-
 cie nie stipulują nic pewnego na rzecz Polski. Oto pierwsze
 osłabienie.
 „Potem strawiono sześć miesięcy na przeprowadzeniu poro-
 zumienia trzech dworów co do 6 punktów, w gruncie mało zna-
 czących, bo jakto ks. Gorczakow słusznie zauważał, używają już
 Polacy (na papierze) tego wszystkiego, czego mocarstwa żądają
 na ich korzyść, chociaż mimo to nie są oni mniej pożałowania
 godni, albowiem wszystkie prawa, które im niejako nadano, nie
 mają rękojmi i sankcyi i zostały do dziś dnia złudzeniem, a to
 z tego powodu, że armia moskiewska zajmuje Polskę, a pałasz
 maże co dnia szczegółowo to wszystko, co nadało pióro praw-
 dawcy.
 „Tak jak rzeczy dziś stoją, jest jedynie niepodległość
 ważną dla Polski, reszta zaś jest tylko materialem do podej-
 scia i podstępów. Otóż mocarstwa nie domagają się niepodle-
 głości, która jedynie mogłaby zadowolnić Polaków, tego zaś,
 czego żądają, jakkolwiek to jest złudne, nie mogą uzyskać od
 Moskwy, która w godności swojej jako wielkie mocarstwo nie
 chce dopuścić w żadnym stopniu wniechania się obcych w jej
 sprawy. Europa może jej odebrać prowincye polskie, lecz jeśli
 jej te prowincye zostawi, nie ma prawa przepisywać jej sposobu
 rządzenia niemi.
 „Pokazuje się więc, że kwestya jest z obydwóch stron źle
 postawiona, w obec Polski, której nie oswobadza; źle posta-
 wiona w obec Moskwy, którą upokarza, a która upokorzenia
 nie przyjmuje. Chciano akcyi zbiorowej dla uniknienia wojny;
 otóż nie unikną mocarstwa wojny, jeśli nie chcą połączyć i stra-
 wić wzgardy i obelżywego wezwania ze strony Moskwy. A jeśli
 wydadzą wojnę, to pytamy dla czego? czy może dla sześciu
 punktów? któżby to uwierzył?
 „Rzecz jasna, że nawet na polu dyplomatycznym jest
 wszystko źle uzasadnione. Lecz mniejsza o to. Podczas gdy
 trzy dwory mozoła się nad swemi depezymi, wypadki idą da-
 lej. Podczas gdy mówią lub chcą mówić, Moskwa działa.
 Podczas gdy ją gromią w swych depezach, ona się zbroi,
 uzbraja swe wybrzeża i zastósowuje na wielką skalę swój sys-
 tem wytypienia w oczach dyptomatów.
 „My mocno poważamy porozumienie i akcyję zbiorową.
 Pytamy się tylko, czy będą jeszcze Polacy, gdy dyplomacyi zgo-
 dzą się już na wspólną akcyję? Wszystko to, musimy tu po-
 wiedzieć, bardzo jest podobne do narady lekarskiej w Molierze,
 gdzie chory kona, podczas gdy doktorowie dysputują. Oby
 scena ta nie skończyła się w sposób tragiczny!
 „Zresztą nie widzieliśmy jeszcze, ażeby zbiorowa akcyja
 dyplomatyczna doprowadziła kiedy do czego rozsądnego. Dy-
 plomacya jest na to, żeby rejestrować czyny dokonane; nie do
 niej więc należy tworzyć takowe.
 „Jeśli kto chce przyprowadzić do czego poważnego, sku-
 tecznego, to działa sam; inaczej wystawia się na to, że albo nie
 nie zdziała, albo źle zrobi.
 „Kiedy cesarz chciał oswobodzić Włochy, to się nie poro-
 zumiewał ani z Moskwą, ani z Anglią, lecz przekroczył Alpy
 i stoczył dwie wielkie bitwy. Gdy sądził, że wypada mu wstrzy-
 mać się od dalszej wojny (nie wiedzieć dla czego) zachował so-
 bie główną rolę w układach i osłonił puklerzem Francyi inic-
 atywę wewnętrzną Italii.“
 „Byliśmy w Syrii w imieniu Europy, a nasza akcyja woj-
 skowa była tam poddana pod zbiorowe porozumienie mocarstw.
 Jakoż zostawiliśmy tam system bezładny, niedorzeczny, który
 nie zadowolnia nikogo i który jest organizacją nieporządku
 i anarchii.
 „Wyruszyliśmy we trzech do Meksyku. Na szczęście opu-
 ściła nas Anglia i Hiszpania w drodze. Gdyby nie to, byli-
 byśmy pewnie nie doszli do Meksyku. Wszelka akcyja zbiorowa,
 natchniona koniecznością zapatrywaniem się odmiennem, jeśli nie
 sprzecznem, doprowadza tylko do bezwładności, w najlepszym
 razie do rezultatu nienaturalnego, ciężarnego w trudności i za-
 wikłania na przyszłość.
 „Przypatrzmy się Grecyi; ukonstytuowana pod protekto-
 ratem trzech mocarstw, z których jedno chciało ją ujarzmić,
 drugie zniweczyć, wlecząc od lat trzydziestu mizerne życie, nie

mogąc ani żyć, ani umrzeć. A jednak gdyby Anglia była chciała
 pozwolić, byłaby Grecya żyła, żywoły żywotne były obfite, lecz
 między protektorami, byli tacy, którzy chcieli wprowadzić, żeby
 żyła trochę pod warunkiem, żeby się nie bardzo dobrze miała.
 I cóż powiedzieć o stanie, w którym się obecnie znajduje?
 „Otóż tego samego obawiamy się co do Polski. Niechaj
 ją Europa uzna i destarczy jej broni, a będzie to prawdziwa,
 będzie to wielka przysługa, jaką jej może oddać. Lecz patrzeć
 się na to, jak jest balotowaną między Francją, która pragnie
 jej oswobodzenia nie śmiejąc tego wypowiedzieć; Anglią, któ-
 raby ją rada widzieć oswobodzoną, byleby ją to nic niekoszto-
 wało, i byleby Francya nie odniosła stąd ani zanadto dużo
 sławy, ani zanadto dużo korzyści; nakoniec Austryą, któraby
 się nareszcie zdecydowała zebrać niezmiernie korzyści z przy-
 wrócenia Polski, byle niepotrzebowała ponieść najmniejszej
 ofiary; patrzeć się na to, jak Polskę dyplomacya protokółizuje,
 to zaiste smutne i niepokojące widowisko.
 „A gdy już trzej ministrowie spraw zagranicznych zważą
 dobrze słowa swoje, zaokrągłą swe frazesy i zgodzą się na wszy-
 stko, czy zastaną jeszcze Polskę? Czy nie będzie już za późno
 działać, i czy barbarizm moskiewski nie odniesie już wielkiego
 zwycięstwa nad płonną gadatliwością Zachodu? „Podczas gdy
 dyplomacya zbija depeze Gorczakowa i stacza zacięte bitwy
 na suchych polach dyalektyki, Moskwa wieszka, morderce, wy-
 wozi na Sybir, konfiskuje dobra, pali lasy i organizuje rzezie.
 „Niegdyś Grecy byzantyńscy dysputowali nad tożsamością
 słowa i nad odwiecznym światłem góry Tabor, a tymczasem
 zakrwawiony bułat Mahometa pustoszył prowincye i zamykał
 w murach Konstantynopola wyrodných potomków Rzymian.“
 — Z Meksyku, 10 lipca przychodzi wiadomość: Zgroma-
 dzenie notablów oświadczyło, że obierze sobie formę rządu cesar-
 stwa, ogłosi arcyksięcia Maksymiliana cesarzem, a w razie nie
 przyjęcia z jego strony poprosi cesarza Napoleona o przedsta-
 wienie innej osobistości.
 BELGIA.
 Bruksela, 7 sierpnia. Król belgijski Leopold dawał pos-
 łuchanie p. Jewettowi, mężowi stanu amerykańskiemu. Stara
 się on uzyskać pośrednictwo sądu polubowego, jako jedyny śro-
 dek do przywrócenia pokoju w Ameryce. Za podstawę sądu
 podaje zniesienie stopniowe niewolnictwa i uregulowanie sto-
 sunków murzyńskich przez układy rządu amerykańskiego
 z mocarstwami europejskimi. Król Leopold przyrzekł poro-
 zumieć się w tej mierze z królową Wiktoryą i jej gabinetem.
 Wiadomości miejscowe i potoczne.
 Poznań, 9 sierpnia. Wedle listów, które odbieramy z Poznań-
 skiego z nad granicy Królestwa Polskiego, rewizye po wsiach nad-
 granicznych w Królestwie przez wojsko pruskie dokonywają się nie-
 ustatnie. Nie możemy na t6m miejscu w szczególności się zapuszczać w t6j
 materyi. Powiemy tylko, iż np. we Wrzeszynie przytrzymują patrole
 porostawiające na drogach wszystkie osoby, i jeżeli te nie mają karty
 legitymacyjnej przy sobie, aresztują i odstawiają do władz wojsko-
 wych, a te jako więźniów odsyłają ich do rekognoskowania.
 Papiery urzędowe jak np. mandat na komisarza szacunkowego,
 nie wystarczają na legitymacyę w obec wojska. Kto na pierwsze we-
 zwanie „Halt werda!“ nie stanie, do tego natychmiast patrole strze-
 lają. Wszystkie powózki bywają zatrzymywane i najściślej rewido-
 wane, a jak czytamy w Posn. Ztg, nawet w włościańskich mieszka-
 niach teraz odbywają się rewizye.
 — Sąd stanu berliński ściga listem gończym 3 sierpnia wydanym
 dziedzica dóbr Franciszka Mierosławskiego z Proszk w powiecie
 inowrocławskim, jako podejrzanego o zamiar zbrodni stanu.
 Bydgoszcz, 8 sierpnia. Ścigany listami gończymi jako podej-
 rzany o zamiar zbrodni stanu p. Bogdański schwycony został w Śle-
 sinie przez żandarmów i sądowi bydgoskiemu wydany.
 — Z Belgii przeniosło się zamiłowanie gołębi przynoszących li-
 sty w okolicę Dyseldorfu, gdzie w Oberbilk osiedliło się wielu prze-
 myslowców belgijskich. Utworzyło się nawet w tym celu osobne
 towarzystwo „Concordia“, które pielęgnuje dwa gatunki gołębi, jeden tu-
 recki, a drugi zwany Columba livia. Gołębi tych używano już do po-
 droży, i tak zawieziono niektóre do Akwizgranu w koszach zamknię-
 tych, gdzie je na rynku puszczone na wolność. Mimo przeciwnego
 wiatru zaleciały z Akwizgranu do Oberbilk w 2 godziny.
 — W Warszawie przygotowują paropływy, przeznaczone do ku-
 rowania na Dniestrze. Zmian ten przychodzi do skutku, a władze
 nadbrzeżne spiesznie przeprowadzają wszelkimi od nich zależnymi
 środkami uregulowanie. Brzegi Dniestru na przestrzeni mil 12, od
 Czartoryi do Żurawna, po obu stronach rzeki na 5 sążni szerokości
 wycyzyszczone zostały z wszelkich drzew, korzeni, zawał, aby zapobiedz
 dalszemu zanieczyszczeniu koryta, rozpoczęte już zostały mianowicie
 koło Lipy, Ostry, Kutyk, Repuszyniec, Szutrowiniec, Michalcza;
 ukończone zaś są już powyżej Dobrosłan około Dorosul, Uścieka,
 i Grodka prócz zupełnie uregulowanych ujść strumieni Czernelicy
 i Potoczyska. Prócz tego polecono władzom w Strju i Brzeżanach,
 aby budowy gościńca z Mikołajewa na Rozdół, Brzozdowice, Chodorów,
 Knichinice do Rohatyna pilnowały i tym sposobem komunikacye ze
 statkami parowemi przysposobiły.

W nocy z 8 na 9 sierpnia zakończyła
 wot doczesny śp. Magdalena ze Skarżyn-
 kich Paliszewska. Pogrzeb odbędzie się
 w Gembicach pod Czarnkowem, w środę
 rana dnia 12 b. m. [2368]
 Dnia 14 b. m. odbędzie się w Śmiglu
 nabożeństwo żałobne za dusze śp. braci
 i siostrzyczek poległych. [2366]
 Wmu Budziszewskiemu na telegraficzne
 powiadomienie w sprawie niechaj służy
 nie podaje, i dla tego nie wiem, dokąd od-
 gadać moją skierować mam.
 H. Cegielski.
 Dominium Uzarzewo pod Swarzę-
 poszukuje zdatnego ogrodnika,
 ającego się na utrzymaniu oranże-

ryi. Winien posiadać dobre swia-
 ductwa. [2357]
 Madony i święci,
 kamienne
 Chrzcielnice,
 Krucyfikse,
 Swieczniki na
 ołtarze,
 i
 Krzyże nagrobkowe
 u [2369]
 H. Kluga,
 Poznań, ul. Fryder. 33.
 Dobra rycerskie z przyległościami w po-
 wiecie inowrocławskim, o 1 milę od Strzelna
 położone, obejmujące włącznie z borami 5000
 mórg, mogą być zaraz z wolnej ręki nabyte.
 Mający chęć kupienia zechcą się zgłosić listo-



wnie poste restante pod literą N. O. w Wójci-
 nie per Strzelno. [2365]
 Prawdziwe
 Guano Peruwiańskie
 poleca
 Ludwik Kunkel,
 [2323] Handel nasion rolniczych.
 Przy Wodnej ulicy Nr. 24 u
 Apolanta są parasole i deszczochrony
 własnej fabryki do nabycia. (2364)
 Mam honor donieść niniejszém, iż majster
 kotlarski, pan August Boewig z Berlina, z
 dniem dzisiejszym objął naczelny zarząd mego
 warsztatu i fabryki wyrobów miedzianych i
 sikawek ogniowych. Jego nabyte podczas
 długoletniego zarządu fabryką wyrobów w El-
 blągu, tudzież podczas kilkoletniej pracy po-
 najbardziej zawołanych fabrykach berlińskich
 wiadomości fachowe i doświadczenie pozwalają
 mi przy dostatecznym zapasie materiału po-
 dejmować wszelkie do zawodu mego należące
 roboty, mianowicie przyrządy gorzelnicze i si-

kawki ogniowe najlepszego i najnowszego
 składu. Prosząc więc i na przyszłość o do-
 tychczasowe zaufanie, przyrzekam skora i rze-
 telną usługę.
 Poznań, 1 sierpnia 1863.
 J. C. Werner wdowa,
 (Otylia Werner),
 [2322] Wielkie Garbary Nr 35.
 Żyto proboszczowskie do siewu
 w miechach plombowanvch,
 Selandkie, Corens i hiszpańskie żyto du-
 beltowe,
 Proboszczowska, frankensteńska, sando-
 mirska pszenica do siewu,
 Guano peruaniańskie
 pod zaręczeniem prawdziwości,
 Paloną i najdrobniejszą makę kostną,
 Guano bakerowskie,
 najtaniej u
 S. CALVAREGO,
 Poznań, ul. Szeroka 1. [2333]

Staraniem podpisanego wykonana została

Galerya hetmanów polskich.

Obraz ten jest tej samej wielkości, co Galerya królów polskich w zeszłym roku przezemnie wydana, stanowi do niej pendant i przedstawia podobnież w całych postaciach naszych wielkopomyknych wodzów w następującym porządku: Żeliszaw, Spytek z Melsztyna, Zawisza Czarny, Kamieniecki Mik., Ostrogski Konst., Radziwiłł Jerzy, Tarnowski Jan, Sanguszko Rom., Radziwiłł Mik., Zamojski Jan, Radziwiłł Krz., Sapieha Jan, Zółkiewski Stan., Chodkiewicz J. K., Koniecpolski Stan., Sapieha Lew, Potocki Mik., Wiśniowiecki Jer., Lanckoroński Stan., Gosiewski Winc., Potocki Rew., Lubomirski Jerzy, Sapieha Paweł, Czarnecki Stof., Sobieski Jan, Jabłonowski Stan., Lubomirski Hier., Ogiński Grzeg., Rzewuski Stan., Potocki Józ., Branicki Jan, Rzewuski Wacl., Poniatowski Józ., Kościuszko Tad. i Dąbrowski Henryk.

U góry między arkadami przedstawione są trzy sławne bitwy trzech wielkich epok: bitwa pod Grunwaldem, pod Wiedniem i pod Maciejowicami. Obraz ten, który zarówno jest dziełem pomnikowem, został wykonany według najlepszych wzorów portretowych. Dla umożliwienia nabycia onego i przez niezamożniejszych rodaków, postanowiona nań najumiarkowańsza cena: egzemplarz 1 1/2 talara.

Można jeszcze dostać i Galerya królów polskich egze uplarz za 2 talary, albo obie razem (Galerya królów i galerya hetmanów) za 2 2/3 talara.

Odbierający 10 egzemplarzy razem, otrzyma zaraz odwrotną pocztą przesyłkę i jeden egzemplarz jako dodatek bezpłatny.

Hipolit Stupnicki,

wydawca we Lwowie (w Galicyi).

[2348]

Pan A. Hambaszewski zechce się w swym własnym interesie chociaż listownie zgłosić do niżej podpisanego

[2367]

Dom. Lucynowo pod Wronkami.

O wczesne zamówienia na żyto i pszenicę proboszczowską uprasza

LUDWIK KUNKEL,

handel nasion rolniczych.

[2324]

Mustra papierowe

najnowszej firmy na obszywki do sukien, mantyl, kaftaników, torebek, kolder itd. (arkusz po 2 sgr.) poleca

Eugeniusz Werner,

rekdzielnia tapiseryjna.

Poznań, ulica Fryderykowska No. 29.

[2370]

W leśnictwie Piotrowo pod Czempiniem

sprzedają się jak dawniej codziennie następujące gatunki drzewa pojedynczo i ryczałtem po cenach umiarkowanych, jako to:

drewno sosnowe szepcowe, gałązkowe, wiory, kópki, zrzynki 3/4, 4/4, 5/4 i 6/4 cali szerokości, deski 2 i 3 calowe, bale, rozmaitej długości i szerokości, tudzież 3 obrobione waty młyńskie.

Maks. Falk,

w Piotrowie pod Czempiniem.

[2361]

Olój ziemny i lampy do niego

najtaniiej u

[2362]

Garbary No. 16. **G. Schoeneckera.** róg ul. Wodnej.

Dla dobroci swój ulubiona pomada roślinna w laskach,

kawałkami oryginalnymi po 7 sgr., aprobowana przez król. profesora Dr. Lindes w Berlinie, tudzież z powodu czystości i gętkości swojej wyborne

włoskie mydło miodowe,

w paczkach po 5 i 2 1/2 sgr.

aptekarza A. Sperati w Lodi (w Lombardyi), są zawsze świeże i niezmięnionej jakości w zapasie u **J. Menzla,** ulica Wilhelmowska, obok poczty. [1068]

W czwartek, dnia 13 b. m. przybędę pociągiem rannym z transportem krów i cieląt z łęzu noteckiego i stanę w hotelu Keilera „zum englischen Hof.“

W. Hamann,
handlerz bydła.

[2364]

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 10 sierpnia.

HOTEL PARYSKI Comis. Mr. Meyer Alponse, Mr. Philippe Caludo i Mr. Baeel (Pascal Emile) z Paryża, obyw. Weidmann z Nowego miasta, kupiec J. Ruhm z Fiegenhof, wł. dobr. Skoraszewski z Wysokiej i Malczewski z Swinjar.

HOTEL DU NORD. Wł. dobr. pani Błociszewska z Przecławia, Moszyński z Krakowa, Orłowski z Lwowa, hr. Poniński z Wrzesni, Szuldrzyński z Lubasza i pani Lewandowska z Królestwa Polskiego.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dobr. Guse z Hanoweru, Roeseler z familią z Salzburgu, Rechenberg z Strykowa, Gajewski z Wolsztyna, urz. Andr. jowski z Rudek, kup. Peters z Szczecina, Seeligmann z Berlina, Kalb z Hanoweru, Reinow z Wronek, Germershausen z Magdeburga, fabr. Schlesinger z Schmidebergu z Szl., kup. Care z Wisbaden, Pfeiffer z Frankfurtu n. M. i Schaleben z Magdeburga.

HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr. dr Rymarkiewicz z Zaborowa, Büttel z Przybysławek, Winterfeld z Boltenhagen, kupiec Hoffmann z Szczecina, Weiss z Moguncyi, Herbst z Krotoszyna, Frankenthal z Berlina, budown. Schoeneberger z Leszna i architekt Otto z Gdańska.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 10 sierpnia

Żyto: niższe ceny, wyp. 25 węcpli, na sierp. 38 1/2, sier-wrz. 38 1/2, wrz-paźd. 3 1/2, paź-list. 39 1/2, list-gr. 39 1/2, na dostawę wiosenną 39 3/4 tal. pł. Okowita: wyp. 3000 kw., na sierp. 14 1/2, wrz. 14 1/2, paźd. 14 1/2, list. 14 3/4, grudz. 14 3/4, st. 14 3/4 tal. pł.

Berlin, 8 sierpnia.

Pszenica: 25 szejfi w miejscu: 58-72 tal. płać. wedc jakości. Żyto: 80-81 fn. 44 1/2-45 1/2, wyp. 7000cent, na sier. i sier-wrz. 45 1/2-46 1/2, wrz-paź. 45 1/2-46 1/2, paź-list. 46-45 1/2, list-gr. 45 3/4-46 1/2, na dostawę wiosenną 45 3/4-46 1/2 tal. pł. Jęczmień: 1700 int., 33-39 tal. pł. Owies: 1200 int. w miejscu 25-27 pl., na sierp. 25 1/2, żąd., sier-wrz. 25 1/2, wrz-paź. 25 pl., paź-list. 25, list-grudz. 24 1/2, na odst. wios. 25 żąd., maj-czer. 25 tal. pł. Groch: 25 szejfi, do gotowania 43-50 tal. pł. Rzep: 89-93 tal. Rzepak: 88-92 tal. pł. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczi w miejscu 13 pl., na sier. i sier-wrz. 13 żąd., wrz-paź. 12 1/2-13, paź-list. i list-gr. 12 1/2-13, grudz. st. 12 3/4-13, kw-maj 12 1/2 tal. pł. Olej lniiany: 100 f. bez beczi w miejscu 17 tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczi 16 1/2-17 1/2, wyp. 140,000 kw., na sier. i sier-wrz. 15 3/4-16 1/2, wrz-paź. 15 1/2-16 1/2, paź-list. 15 3/4-16 1/2, list-gr. 15 3/4-16 1/2, gr-st. 15 3/4-16 1/2, kw-maj 16 1/4-17 1/2 tal. pł.

Wrocław, 8 sierpnia.

Na targu:	piękna sgr.	śr. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	81-83	79	73-76
" żółta	78-70	76	72-74
" nowa	74-76	73	70-72
Żyto	52-54	51	49-50
" nowe	52-53	51	50
Jęczmień	40-42	39	37-38
Owies	32-34	31	29-30
Groch	52-54	51	48-50

Rzep zimowy 229-220-210 sgr. za 150 fut. brutto. Rzepak 222-214-210 sgr. za 150 fut. brutto.

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt., wyp. 1000 cent. na sier. i sier-wrz. 41 1/2, żąd., wrz-paź. 42 1/2-42, paź-list. 43 1/2, pl., list-gr. 43 żąd., kw-maj. 43 tal. pł. Owies: na sier. i sier-wrz. i wrz-paź. 23 1/2, kw-maj 24 tal. pł. Olej rzepiowy: na sierp. i sierp-wrz. 13, wrz-paź. 13 pl., paź-list. 13 1/2, żąd., list-gr. 13 1/2, kw-maj 13 1/2 tal. pł. Okowita: w miejscu 15 1/2, pl., na sier. i sier-wrz. 15 1/2, wrz-paź. paź-list. i list-gr. 15 1/2, grudz-st. 15 1/2, żąd., kw-maj 16 1/4 tal. pł.

Szczecin, 8 sierpnia.

Na targu: Pszenica: 64-63 tal. Żyto: 43-46 tal. Jęczmień 32-34 tal., Owies: 24-27 tal. Groch: 41-46 tal. pł.

Na giełdzie. Pszenica: 85 funt. żółta w miejscu 68-69 1/2, zam. 100 węcpli 83-85 f. na sier-wrz. 69 3/4-69, wrz-paź. 69 1/2, paź-list. 69, na odst. wios. 63 1/2, tal. pł. Żyto: w miejscu 2000 f. 44-45 1/2, zam. 100 węcpl., na sier-wrz. 45, wrz-paźd. 45 1/2-46 1/2, paź-list. 45 1/2-46, na dostawę wios. 45 1/2-46 1/2 tal. pł. Owies: 50 funt. w miejscu 25 3/4 tal. pł. Groch: na pażę 44-46 tal. pł. Rzep: 1800 funt. na sier-wrz. 9 1/2, tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 12 3/4, na sier-wrz. 12 3/4

żąd., wrz-paź. 12 1/2, paź-list., list-gr. i gr-st. 12 1/2 tal. pł. Olej lniiany: w miejscu z beczi 13 1/2-14 1/2, wrz-paźd. 15 tal. żąd. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczi 16 1/2-17 1/2, paź-list. 15 1/2-16 1/2, na sier-wrz. i wrz-paźd. 15 1/2, paź-list. 15 1/2, na odstawę wios. 16 1/2-17 1/2 tal. pł.

Bydgoszcz, 8 sierpnia.
Pszenica 125-128 funt. wagi hol. (81 funt. 25 lot.-83 funt. 24 lot. wagi celnej) 58-60 tal. pł. —130 funt. 60-62 tal., 130-134 funt. 62-65 tal. Żyto: 120-125 funt. (78 funt. 17 lot.-81 funt. 25 lot.) 40-42 tal. Jęczmień: wielki 30-32, drobny —28 tal. Groch: do got. 34-38 tal., na paszę —36 tal. pł. Rzep: 80-84 tal. Rzepak: 82-84 tal. pł. Okowita: 8000% Tral. 16 1/2 tal. pł. Gdańsk, 8 sierpnia.

Z wyjątkiem dwóch dni mieliśmy w upłyłym tygodniu najpiękniejszą pogodę. Zbiory żyta ukochane, pszenicy są na dokończeniu z zupełnym dowoleniem rolników tak pod względem obfitości jak i gatunku.

Targi angielskie są w zupełnej stagnacji w drodze ku zniżeniu dążnością w obec dojrzewających zbiorów. Wczesne próby pszenicy wystawione na giełdzie, były drobne w ziarnie i nosiły ślady przyspieszonej dojrzałości. Dowozy tak krajowe jak i zagranicy nie są znaczne, jednak potrzebom konsumpcyi zupełnie odpowiednie.

We Francyi zbiory już sprzątnięte, a wypadki całego kraju przecięciowo dobre, średni, wypływ na osłabienie cen i obfite zaopatrzenie targów.

W Holandyi, Belgii i na wszystkich portowych placach morza Bałtyckiego pod wpływem wiadomości z Anglii, handel był nieczynny, a na naszej giełdzie, jeszcze nie uspokojonej, po tylu wstrzymanych wypłatach nie było żadnej do interesów ochozy. Życzeniem nawet ceny, transakcyje z wielką trudnością dawały się zawiązywać. W ciągu tygodnia można notować zniżenia na pszenicy 15 gułd. na życie i a na rzepaku 20 do 24 gułd. Spław na Wielką Braku wody wstrzymamy.

Po 1 sierpnia znajdowało się na spichrzach gułd. skich szejfi pszenicy: 909,000; żyta 186,000; grochu 78,600; a zatem w lipcu zasobi spichrzowe gdańskie zniżyły się na pszenicy 58,200 szejfi; życie 127,600 grochu 48,600, co przy słabym edycyz na miesiąc lipiec jesteczą zupełnie wyjątkową.

W ostatnim tygodniu sprzedano na giełdzie gułd. fii: pszenicy 22,800; żyta 15,000; jęczmienia 6000 owsa 660.

Płacono za szefel berl. wagi:

Pszenicy	funty taty	funty t. tal. sgr.	tal. sgr.	tal. sgr.
	82 15	85	4 2 16	8 2 20
	85 13	87	3 2 22	6 2 25
Żyta	78 17	82	25 1 21	— 1 24

Toruń przebyło szejfi: pszenicy 36,120, żyta 7320, grochu 4260, belek sosnowych i okraglak 2780, debowych 59.

Wysokość wody w Toruniu 7" pod 0. Aleksander Makowski et Com.

CENY TARGOWE		dnia 10 sierpnia 1880	
w mieście Poznaniu.		od	do
		tal. sgr.	tal. sgr.
Pszenicy pięknej szef. 16. grn.			
" średniej "			
" ordynar. "			
Żyta ciężkiego "	1 20		1 21
" lżejszego "	1 15		1 17
Jęczmienia dużego "			
" małego "			
Owsa "			
Grochu do gotow. "			
" na paszę "			
Rzepiku zimowego "	3 12	6	3 13
Rzepiku letowego "			
Rzepiku letowego "			
Tatarki "			
Perek "	12	6	13
Masa, garn. "	1 22	6	2 5
Koniczyny czerw. "			
Koniczyny białej "			
Siana, cent. "			
Skomy, "			
Oleju, "			
Spiritusu (beczka 100 kw.)			
80% Tral. dnia 7 sie pnia			
dnia 10			

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			
dnia 8 sierpnia.				dnia 8 sierpnia.			
	%	śr. dano.	plano.		%	śr. dano.	plano.
Polsk. obligi skarb.	4	77 1/2		Lit. D.	4	97 1/2	
— Cert. A. 300 zł.	5	91 1/2		— Lit. E.	3 1/2	84 1/2	
— B. 200 zł.	—	22 3/4		— Lit. F.	4 1/2	101 1/2	
— Lis. z n. w R S	4	9 1/2		Starogr.-Pozn.	4	—	
— Ob. csk. 500 zł.	4	89		— II. Em.	4 1/2	—	
Pieniądze.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			
— Frydrychsдоры.	—	113 1/2		dnia 8 sierpnia.			
— Lujdory.	—	110		Papery i pieniądze.			
— Złota funt. cel.	—	458 1/2		Dukaty	—	95 1/2	
— Srebra — dito.	—	29		Frydrychsдоры	—	—	
— Saskie bil. kas.	—	99 1/2		Lujdory	—	110 1/2	
— N. em. bankn.	—	99 1/2		Polskie bil. bank.	—	92	
— plat. w Lipsku	—	99 1/2		Aust. banknoty	—	—	
— Austr. bank.	—	89 1/2		Nowa Waluta Aust.	—	89 1/2	
— Pol. bil. bank.	—	92 1/2		Wrocław. obl. miejskie	4	—	
— Disk. bank. od weksli	—	4 1/2		Poznań. list. zastaw.	3 1/2	—	
— Akcyje kolel żelaznych.	—	—		— nowe	4	—	
— Berlin-Anhalt.	4	151 1/2		— nowe	4	—	
— Berlin-Hamb.	4	121 3/4		— Listy Rent.	4	98	
— Berl.-Pozd.-Magd.	4	192		— nowe Lit. A.	4	101 1/2	
— Berl.-Szczecin.	4	135		— nowe	4	102	
— Wrocl.-Freib.	4	136 1/2		— Lit. B.	4	101 3/4	
— najnow.	4	—		— Listy Rent.	4	101 1/2	
— Brzeg-Niskie	4	94 3/4		— Oblig. prow.	4 1/2	—	
— Koźlo-Bogumia.	4	67 1/2		Polskie Listy Zast.	4	90	
— pierwot.	4 1/2	92 1/2		— nowe Emis.	4	—	
— Akcyje kolel żelaznych.	—	—		— Obl. skarb.	4	—	
— Berlin-Anhalt.	4	151 1/2		obl. cząstk. 500 zł.	4	—	
— Berlin-Hamb.	4	121 3/4		Austr. pożyczk. narod.	5	73 1/4	
— Berl.-Pozd.-Magd.	4	192		— Minerwy akcyje	4	31	
— Berl.-Szczecin.	4	135		Szląski bank	4	—	
— Wrocl.-Freib.	4	136 1/2		— tow. assek. ogn.	4	—	
— najnow.	4	—		Freiburg	4	137 1/2	
— Brzeg-Niskie	4	94 3/4		— now. Emis.	4	—	
— Koźlo-Bogumia.	4	67 1/2		obl. z praw. pierw.	4	97 3/4	
— pierwot.	4 1/2	92 1/2			4 1/2	—	
— Akcyje kolel żelaznych.	—	—			—	—	
— Berlin-Anhalt.	4	151 1/2			—	—	
— Berlin-Hamb.	4	121 3/4			—	—	
— Berl.-Pozd.-Magd.	4	192			—	—	
— Berl.-Szczecin.	4	135			—	—	
— Wrocl.-Freib.	4	136 1/2			—	—	
— najnow.	4	—			—	—	
— Brzeg-Niskie	4	94 3/4			—	—	
— Koźlo-Bogumia.	4	67 1/2			—	—	
— pierwot.	4 1/2	92 1/2			—	—	
— Akcyje kolel żelaznych.	—	—			—	—	
— Berlin-Anhalt.	4	151 1/2			—	—	
— Berlin-Hamb.	4	121 3/4			—	—	
— Berl.-Pozd.-Magd.	4	192			—	—	
— Berl.-Szczecin.	4	135			—	—	
— Wrocl.-Freib.	4	136 1/2			—	—	
— najnow.	4	—			—	—	
— Brzeg-Niskie	4	94 3/4			—	—	
— Koźlo-Bogumia.	4	67 1/2			—	—	
— pierwot.	4 1/2	92 1/2			—	—	